Nr 42. Kraków, Czwartek 22 Lutego 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniedzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Plas. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłowku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye wymienione w nagłowku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 marca b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *wszystkie arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu i lutym.*

Kraków, 21 lutego.

Jutro pierwsze posiedzenie Rady państwa. — Czy będzie chleb z tej mąki? Zasępione twarze ministrów ukażą się jutro z ławy rządowej; niespokojne, badawcze spojrzenia padną na posłów, grupujących się w Izbie. Nikt dzisiaj nie wie, co stanie się z tym parlamentem, jaki los będzie gabinetu Koerbera. Może większość zbierających się jutro posłów ostatnią w tym charakterze odbyła do Wiednia wędrówkę..

Konferencya ugodowa, czy też pojednawcza, — mniejsza o to, jak ją nazwiemy — zrazu zapowiadała się znacznie korzystniej, niż dzisiaj o jej rezultatach powiedzieć można. Jej oddział dla Moraw zmienił zapatrywania pod wpływem przedłożenia rządowego o języku w urzędach morawskich; to najlepiej i najzasadniej charakteryzuje usposobienie stron spornych. Obradują one tak długo, jak długo nie dotkną jakiejś kwestyi zasadniczej. Każda taka kwestya działa jak dynamit: Niemcy i Czesi zrywają się z miejsca; ani jedni, ani drudzy na włos odstąpić nie chcą od swoich przekonań, a prezydent gabinetu przedłuża żywot konferencyi, omijając także kwestye i załatwianie ich odkładając na później. Temu kunktatorstwu jedynie zawdzięcza konferencya wogóle do zawiązywania, że dotąd nie rozbiła się jeszcze, że dotąd żyje. Ale szanse jej słabną z dniem każdym — to publiczna tajemnica.

Parlament zbiera się więc pod bardzo złym znakiem. Dr Koerber jedną ręką głaszcze Czechów, drugą ściska Niemców; „prawica“ nie wie, co dostaje „lewica“. Czy zgrzać zgrzadzą obstrukcyę? Co im dać, żeby pozwolili przynajmniej kontyngent rekrutów uchwalić? Co na to wszystko powie lewica niemiecka? Wśród tych piekących pytań mija dzień za dniem, tydzień za tygodniem, — a na odpowiedź zdobyć się niesposób. Czas jednak przynagla; Izba jutro się zbiera, pierwsze strzały padną.

Jak wśród takiego chaosu będzie można myśleć o załatwieniu żywotnych interesów państwa i krajów? Zaczyna już ten stan rzeczy dokuczać wszystkim; polityka narodowościowa przygłuszyła najżywotniejsze sprawy ekonomiczne. Przemysł ujarzmiony, — rolnictwu brak poparcia i t. d.

Koło polskie nie może znaleść się w tej sytuacyi. Ono, które tyle razy nawę państwa przed rozbiciem ratowało, teraz zepchnięte zostało na plan drugi. Mniejszość niemiecka i klub czeski wyrokują o wszystkiem. Wpływ delegacyi polskiej nigdy nie był tak marnym, jak obecnie. Ona niczego nie chce ani dla siebie, ani dla kraju; a jeżeli ma jakieś żądania, to wypowiada je ze wstydliwością dziewiczą, a łagodnością iście budującą. Nikt się z temi żądaniami nie liczy, — bo i po co? Koło odegrało już swoją rolę: może odejść..

Nie ma nawet nadziei aby Koło polskie w dzisiejszym swoim składzie mogło innemi potoczyć się torami. Ta konserwatywna jego większość, która dzisiaj w niem króluje nigdy niczego się nie nauczy, nigdy nie zmieni politycznej metody. Służyła zawsze rzekomym interesom państwa i dynastyi, z pominięciem własnego swego kraju, — i właśnie przez to oddała tamtym najgorszą w świecie przysługę. — Nie zanosi się tutaj na zmianę. Przecież nawet dzisiaj, wobec całej grozy położenia, nawołuje konserwatywny organ krakowski, aby Koło polskie nie ważyło się przekroczyć granic, u których zaczęłaby się „negacya interesów państwa“. A my już wiemy co to jest owa „negacya“. Imperatywem jest tutaj wola rządu, w ostatecznym zaś razie życzenie korony, ktore obowiązuje tylko nas, a nigdy Niemców, lub Czechów... Pod takim naciskiem działając, takim ulegając wpływom, Koło polskie przestaje być sobą, a jest tylko narzędziem, raz wyższych, raz niższych sfer rządowych; samo nie działa, lecz ma czynność sobie poruczoną.

Słabnie więc, w naturalnem rzeczy następstwie, zaufanie kraju do jego delegacyi; krytycyzm ostrzy szpony na jej błędach, radykalizm zdobywa sobie coraz więcej sympatyi. Czy obecnie Koło polskie do starych błędów doda nowe, czy też wreszcie odszuka busolę wśród chaosu, panującego w parlamencie i państwie?

Koło polskie lubuje się w roli pośrednika niebacząc, że czynność ta może być tylko narzędziem, ale nie celem szanującego się klubu. Teraz np. wytęża ono wszystkie siły, aby otrzymać prawne, aby nie dopuścić do rozbicia się konferencyi pojednawczej. Gdzież jednak i kiedy znajdą wreszcie swój wyraz nasze własne interesa? Gdy Niemcy pogodzą się z Czechami, co wtedy za rola dostanie się Kołu polskiemu? Niech się zastanowi nad tem p. Jaworski i jego najbliższe otoczenie. Dla nas jest zupełnie obojętną rzeczą, czy kilku Polaków zyska order lub tytuły ekscelencyi, — my chcemy realnych zdobyczy, bo kraj nasz marnieje w otchłani ciemnoty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 lutego.

(*„Kordyan“ na scenie. — Konkurs w sprawie teatralnej. — Zjazd delegatów Tow. „Uniwersytetu ludowego“*).

(?). „Kordyan“ na scenie lwowskiej, to zdarzenie literackie i teatralne pierwszorzędnej wagi, które, lat temu kilkanaście, byłoby wywarło wrażenie piorunujące. Wczoraj przesunął się smętny, a wulkaniczny bohater Słowackiego, którym tenże chciał dorównać Konradowi, przed naszemi oczyma, i krytyk musi ze smutkiem skonstatować, że Lwów obecny zdradził tego nie odczuł. Sala teatralna, tak nabita po brzegi na premierze sztuki Tolstoja, na operach i operetkach, wczoraj zapełniona nie była. Parter (plutokracya żydowska) i loże (panowie i półpanki) zwykle swej pudowej. Dusza złamana (dziś powiedzianoby: dekadent) a błyszcząca wszystkiemi bogactwy i urokami japońskiego kwiatu, cudownym językiem roztaczająca obrazy rozdartego swego „ja“, a zarazem głębokie, iście Hamletowskie refleksye konwulsyjnym rzutem dźwigająca się na chwilę na szczyt bohaterstwa, by runąć — nie to ona do zrozumienia wymaga wysubtelnienia nerwów, smaku i współczucia psychologicznego! Galerya brała więc, co nam wszystkim wspólnem: gorący nastrój narodowy — reszta przeszła „wśród niemych słuchaczy“.

Dyrekcya dała, co miała na lepszego: wystawę wspaniałą, stylową, mur 200 żołnierzy, wyborowe siły — nie dała swej inteligencyi. — Kordyan p. Sosnowskiego był więc aktorem. W pierwszych scenach deklamował, ale głębokiej natury Kordyana, subtelnych jego refleksyj, żaru z pod popiołów — nie wydobył. W końcowych za to scenach postawa jego, głos dźwięczny i silny talent deklamatorski, porywał. — Najtrwalej wpisał się nam jeszcze w pamięć stary Grzegorz p. Chmielińskiego, oraz p. Zawadzki, jako Konstanty, zwłaszcza w momentach wybuchowych.

Podczas przedstawienia w teatrze rozeszła się wiadomość o uchwałach Rady miejskiej, normujących konkurs w sprawie teatralnej. Stało się więc, jak zapowiedziałem w ostatnim liście. — Rada miejska przyjęła zasadę, wyrażoną we wniosku pp. Michalskiego i Loewensteina, a co do szczegółów dała komisyi teatralnej najszerszą swobodę traktowania z oferentami) w tym kierunku „aby gmina, oprócz pewnego z góry oznaczyć się mającego czynszu dzierżawnego, miała także zastrzeżony sobie pewien procent czystego zysku — nie partycypując w ewentualnym deficycie. Dzierżawca ma pokrywać wszystkie wydatki z prowadzeniem teatru połączone, gmina zaś ma pokrywać tylko konserwacyę gmachu i podatek ekwiwolentowy“. Jestto oczywiście rama bardzo szeroka, mogą się w niej pomieścić sumy i postanowienia dla finansowości gminy i artyzmu najkorzystniejsze.

Teraz z pola zasad przechodzi sprawa na pole osób. Nie ulega atoli wątpliwości, że i one mają szanse, o ile reprezentują zasady. Wprost pomyśleć się nie da, aby komisya teatralna proponowała oddanie teatru oferentowi, przedstawiającemu niższe, niekorzystniejsze warunki — jakiemi zaś one będą, wyłoni się dopiero przy pertraktacyach ustnych ze wszystkimi kandydatami. Dlatego uprzedzać wypadków nie można; faktem jest, że pan Pawlikowski zdobył sobie sympatye przebojem, ale nie wiadomo też, jakie warunki zaofiaruje p. Heller.

Po 10 marca — *vedremo*.

Cicho i niespostrzeżenie odbyło się tu w niedzielę walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza — zgromadzenie bardzo pracowite, gdyż obradowało prawie od godzin a poważne i parlamentarne, że JE doktór Koerber byłby szczęśliwy, gdyby zwołane przez niego na pojutrze „walne zgromadzenie“ tak się spisało. Poraz pierwszy zjechali się z całego kraju ludzie dla radzenia nad szerzeniem oświaty pozaszkolnej, przedstawiali stosunki swego zakątka, idee i dezyderata. Entuzyazm obudził delegat krakowski, p. Urbanowicz, sprawozdaniem z działalności Koła krakowskiego, które zgromadziło na swoich wykładach około 9000 słuchaczy, miedzy tymi 40% robotników, kierowało się bardzo racyonalnym planem naukowym, nadto nawiązało stosunki z Ostrawą morawską Tarnowem i N. Sączem gdzie też niebawem mają rozpocząć wykłady. — Niemniej zadawalniająco przedstawiły się sprawozdania z działalności komitetów w Stanisławowie i Jarosławiu.

Po gorącej dyskusyi przyjęto sze eg wniosków, dążących do rozszerzenia i pogłębienia działalności Towarzystwa. Uchwalono między innemi: organ towarzystwa „Wiedzę dla wszystkich“ wydawać regularnie co kwartał, zaopatrzywszy go, prócz działu reformacyjnego, także w naukowy; polecić zarządowi głównemu obmyślenie planu i środków celem i wydawania „Biblioteki dla samouków“ oraz urządzenia w Galicyi zakładu „Uranii“, wydać odezwę do ziomków z pod wszystkich zaborów i emigracyi o popieranie celów Towarzystwa datkami etc.

Do zarządu wybrano pp. prof. Bujwida, Libańskiego, Antoniewicza, prof. Bądzyńskiego, Bronisława Kłosowskiego, dra Diamanda, dra Perlmutterównę, Wyrostka.

Komersem, przeplatanym mowami i śpiewem, zakończyło się to pierwsze zebranie delegatów młodej instytucyi, która w krótkim czasie złożyła tak wybitne dowody żywotności

Polityczne morderstwo.

Kilka dni temu przyniósł telegraf wiadomość o zamordowaniu w Bukareszcie agenta tajnej policyi tureckiej, niejakiego Fitowskiego, oraz o aresztowaniu podejrzanych o to morderstwo: Ilewa Boicin, *vel* Bojanowa i Karambułowa. Wedle doniesień ze stolicy Rumunii precedensa tej sprawy były następujące:

Rząd turecki zwracał niejednokrotnie uwagę rządu rumuńskiego na agitatorów macedońsko bułgarskich, przebywających w Rumunii. Ponieważ jednak agitatorowie ci zachowywali się zupełnie spokojnie, przeto władze rumuńskie nie widziały powodu czynienia przeciw nim jakichkolwiek kroków, gdyby nie morderstwo, popełnione w Bukareszcie nocą z 13 na 14 b m. Tejże nocy znaleziono na ulicy Clansch-Voda zwłoki młodego człowieka, zamordowanego skrytobójczo. Z papierów, znalezionych przy nim, przekonano się, iż zamordowany nazywał się Fitowski i mieszkał przy ulicy Kantemira. Zaraz podjęte dochodzenia policyjne wykazały, że Fitowski, na krótko przed odkryciem morderczego czynu, odwiedził pewną piwiarnię, do której uczęszczają tylko szumowiny społeczne, w towarzystwie pewnego bułgarskiego studenta, nazwiskiem Trifanow. Natychmiast aresztowano Trifanowa, który zeznał, że zabity nazywa się Fitowski i że, chociaż Bułgar z urodzenia, był agentem policyjnym tureckim, mającym czuwać nad agitatorami macedońsko-bułgarskimi w Rumunii. Aresztowany przyznał, że należy do sprzysiężenia macedońskiego, lecz wypierał się, jakoby brał jakikolwiek udział w zamordowaniu Fitowskiego, na którego wyrok śmierci wydał centralny komitet macedoński w Sofii. Komitet ów miał dla wykonania tego wyroku śmierci wysłać do Bukaresztu dwóch zawodowych morderców, wyżej wspomnianego Ilewa Boicin i Czarnogórca Karambułowa.

W dalszym ciągu zeznał Trifanow, że wprawdzie wieczorem odwiedził kilka kawiarń i piwiarń w towarzystwie Fitowskiego, lecz pożegnał się z nim przed godziną 10. Zanim rozstał się z zamordowanym, widzieć miał Trifanow, że za nimi szło krok w krok dwóch podejrzanych ludzi. Później słyszał krzyk, lecz nie zwrócił nań uwagi. Pomimo jednak zaprzeczeń, wydaje się prawie pewnem, że Trifanow o zamierzonem morderstwie wiedział i mordercom podprowadził ofiarę.

Wedle jego wskazówek, tejże jeszcze nocy aresztowano Ilewa Boicin i Karambułowa, którzy przyznali się do zbrodni i wskazali na Trifanowa, jako przewodniczącego komitetu macedońskiego w Bukareszcie. Mordu dokonał sam Boicin, który poprzednio zamordował już policyjnego agenta tureckiego w Bułgaryi. Jest on z pochodzenia Macedończykiem, poddanym tureckim, a należy do klasy nierzadko spotykanych na Bałkanach zawodowych morderców politycznych. Skruchy nie okazuje żadnej, twierdząc, iż wykonał „akt sprawiedliwości“. Miał on zeznać w policyi, że zamordował Stambułowa, lecz nie przywięzuje ona wielkiej wagi do jego zeznania.

Zamordowany Fitowski liczył lat niespełna 30 i miał bardzo burzliwą przeszłość. Ostatecznie jako dezerter z wojska bułgarskiego schronił się do Rumunii, a jako agent policyjny turecki, sprawił niesłychanie dużo złego, denuncyując wielu, nawet niewinnych, Bułgarów macedońskich przed władzami w Konstantynopolu.

Władze rumuńskie rozwinęły gorączkową czynność, aby z jednej strony pochwycić w swe ręce nici sprzysiężenia macedońsko-bułgarskiego na terytoryum Rumunii, a z drugiej strony, aby ukrócić turecki system szpiegowstwa, którego wynikiem było morderstwo, dokonane na tle politycznem przed tygodniem w Bukareszcie.

Głód w Indyach.

Kraina tak bogato przez przyrodę uposażona, jak Indye przedgangesowe, przechodzi dość często straszne klęski głodowe, przypisywane powszechnie nietylko przyczynom elementarnym,

STUDYA LITERACKIE.

Od pewnego czasu daje się w naszem piśmiennictwie uczuwać dziwny zastój na polu badań literackich. Rok Mickiewiczowski przyniósł trochę nowości biograficznych i komentatorskich odnoszących się do wieszcza, a rok Słowackiego już się żadną pamiętną publikacyą nie zaznaczył; „wiek Słowackiego“, o którym dotąd mówią młodzi i najmłodsi, zapisał się zaledwie kilkoma odczytami i rozprawkami (Daszyńska, Żuławski, Jellenta, J. Pawlikowski, Mataszewski, Kasprowicz), a do zogniskowania rozproszonych promieni w jedno słońce, bardzo jeszcze daleko. Wychodzą kapitalne historye literatury: Chmielowskiego i Biegeleisena, ale owoce to dawnej, kilkudziesięcioletniej pracy systematyki na podstawie dawnych monografij, wysoko ponad bieżącym ruchem literackim stojące. Ruch ten bieżący jakoś przedstawia się ospale i smutno. Na palcach dadzą się policzyć numera bibliograficzne ostatnich lat, reprezentujące badania nad dziejami naszego piśmiennictwa.

W tym stanie rzeczy z tem większą radością przychodzi powitać kilka tomów, poświęconych wyjątkowo studyom literackim. Jest ich niewiele, różnią się znaczeniem i wartością są jednako wo oazami na pustyni. Z wdzięcznością wita się każdą oazę, z tem większą — gdy dostarczy chwil miłych i zapasów zdrowych.

Cenną publikacyą jest spuścizna, pozostała po ś. p. Edwardzie Przewóskim*) Nie odnosi się ona do dziejów naszej literatury, zasługuje się jednak w bezsennej dobie, wzbogacając nader rzadkie u nas badania nad literaturami obecnie i poruszając zadanie mało dotychczas u nas tknięte: kwestye metodologiczne, odnośnie do badań literackich. Metody krytyki literackiej? Przy małem zróżniczkowaniu i braku podziału pracy, jakie u nas panują, kwitnie nietylko w dziennikach, lecz także w czasopismach literackich jedna tylko metoda literacka: reporterska. Wykształconym jest już krytyk, gdy przy sposobności wysuwa autorytet Hipolita Taine'a, na szczycie wykształcenia, stoi już członek klubu szermierzy najmłodszych gdy rzuca frazesy o krytyce subjektywno-artystycznej, poparte imieniem Ola Hansona i Oskara Wilde'go.

Książka ś. p. Edwarda Przewóskiego otwiera szersze widnokręgi.

Autor żył długo w Paryżu i pilnie śledził ruch literacki i społeczny, ruch większy tam niż gdzieindziej, gdyż Paryż zaopatruje i długo jeszcze będzie zaopatrywał Europę w idee.

Z Paryża wyszły wszystkie rewolucye literackie naszego wieku, a każda zaczyna się od surm i haseł krytycznych. W ogóle „krytyka — mówi Brunetière — jest duszą samą literatury francuskiej“. We Francyi też krytyka rozwinęła się najszerzej, jako sztuka i jako nauka. Śmierć nie pozwoliła niestety Przewóskiemu przedstawić jej obrazu wszechstronnie. Szereg studyów, który miał przedstawić stan literatury i krytyki we współczesnej Francyi ma też poważne luki i te stara się zapełnić dopiskami i objaśnieniami p. Antoni Lange. Jego pióru zawdzięcza też książka cenny wstęp, zawierający historyę krytyki literackiej we Francyi od najdawniejszych czasów do momentu, gdzie nawiązuje Przewóski, to jest do działalności Taine'a.

Na czele krytyków postawił wydawca głośnego redaktora *Revue des deux Mondes* Ferdynanda Brunetiera. Pisarz ten ultra zachowawczy, przeciwnik nowych prądów w życiu i literaturze, zdobył się na kilkutomowe dzieło o „Ewolucyi rodzajów“ w historyi literatury, które ma być tem dla krytyki literackiej i naturalnej historyi literatury, czem jest w innym zakresie dzieło Darwina „O pochodzeniu gatunków“.

Czy istnieją — pyta Brunetière — różne rodzaje utworów artystycznych, odpowiadające „gatunkom“ w świecie biologicznym? Co jest ich podstawą i warunkiem? Dzieła sztuki — odpowiada, uwarunkowane — są: 1) różnorodnością środków każdej ze sztuk, 2) rozmaitością przedmiotu każdej sztuki, i 3) odmiennością umysłów ich twórców. Oda, pieśń, epopeja, poezya liryczna, komedya, dramat, tragedya, powieść itd; to rodzaje twórczości w zakresie literatury. — Rodzaje te tworzą się, wyodrębniają od wspólnego pnia, a rozwój ich postępuje jak w biologii od jednorodności do różnorodności, zaś czynnikami, zmieniającemi rodzaje są: 1) rasa i dziedziczność, 2) wpływ otoczenia, zależnego od warunków geograficznych, społecznych, politycznych, historycznych, 3) indywidualność. Przemiana rodzajów ulega prawom rozwoju, analogicznym z prawami rozwoju gatunków biologicznych; są niemi: walka o byt, utrzymanie się najzdolniejszych, dobór naturalny itd.

Postawieniem teoryi ewolucyi zapisał się Brunetière trwale w dziejach nauki i poza tem wywiera wpływ, jako krytyk, mierzący i sądzący wszystkie objawy sztuki, ze stanowiska katolickiego, oraz gustu XVIII w. Na tym punkcie spotyka się z antagonizmem, uosabiającego kierunek skrajnie przeciwległy, Emila Zoli. Zola jest jako krytyk literacki mało znany, a przecie ogłosił siedem tomów studyów literackich, zagłuszonych jednakże przez blisko trzy tuziny utworów jego powieściowych i nowelistycznych. Zawsze jest przecie najwybitniejszym heroldem krytyki naturalistycznej. Znał doskonale całą literaturę swego narodu, obejmował najważniejsze współczesne zagadnienia naukowe i społeczne i piórem bystrem, wrażliwem, barwnem, nakreślił dla naturalizmu konsekwentnie pomyślany, w swoim czasie nader racyonalny program. Ideałem jego był znakomity fizyolog Klaudyusz Bernard; na tegoż „Wstępie do nauki medycyny eksperymentalnej“ osnuł też całą swą teoryę „Powieści eksperymentalnej“. Tytuł ten starczy za program. Twórczość artystyczna powinna — podług niego — opierać się na nauce, powinna liczyć się z dziedzicznością i otoczeniem; oba te czynniki wpływają przeważnie na ukształtowanie się umysłów i charakterów. „Powieść eksperymentalna jest wynikiem i potrzebą naukowej ewolucyi naszego stulecia; jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem fizyologii, która znowu opiera się na fizyce i chemii“. I nietylko powieść — Zola miał nadzieję, że teatr, poezya, wszystkie dziedziny myśli artystycznej będą tylko „dokumentami ludzkiemi“, „rzeczywistością widzianą przez pryzmat danego temperamentu“.

W przeciwieństwie do skrajnych i ciasnych doktryn Zoli stoi krytyk-impresyonista Juliusz Lemaître. Jest to umysł kapryśny, odrzucający w literaturze wszelkie więzy, reguły, tradycye. Kierujący się upodobaniem chwilowem, wrażeniem, zakochany w pięknie, gdzie je tylko odkrywa. Daleki zatem od sądzenia, dalekim jest też od stawiania ideałów; w dziele szuka rozkoszy, a z autorem chce być złączony nicią sympatyi. Szerokie wykształcenie daje mu szeroką skalę tych sympatyj, kierowanych — jako ostateczną busolą, instynktem wrodzonym zdrowym rozsądkiem chłopów, z których Lemaître też pochodzi. Wiadomo, że ten zdrowy rozsądek chłopski zaprowadził go nareszcie na grunt dogmatu, którym jest klerykalny nacyonalizm.

Obok Lemaître'a wymieniano niedawno jeszcze wytwornego, ironicznego Anatola France'a; obaj uważają się za potomków sceptycznego epikurejczyka: Renana. Teraz drogi ich się rozeszły, można też zrozumieć co ktoś powiedział, że France jest synem Renana, a Lemaître jego — małpą.

Od tych impresyonistów-artystów odcina się plastycznie postać kontynuatora i przeobraziciela teoryj Taine'a, przedwcześnie zmarłego Emila Hennequin'a. Odżegnywał się on od krytyki „literackiej“, pragnął zaś zainaugurować prawdziwą i gruntowną krytykę „naukową“ i nazwał ją „estopsychologią“. Posługuje się ona estetyką, psychologią, socyologią, dla wyprowadzenia z dzieł sztuki pewnych wywodów z wyobrażeń psychologicznych o pewnych wybitnych twórcach artystycznych, o grupach około nich tworzących się, o prądach zresztą, które w ten sposób powstają. Dzieło sztuki posiada poza formą i treścią estetyczną inne jeszcze znaczenie: jest znakiem jego twórcy. To samo mówił Taine, ale gdy on wnosił o twórcy na podstawie jego otoczenia i momentu historycznego, Hennequin stosunek ten odwraca: na podstawie dzieł pewnego autora, ich poczytności i wpływu, sądzi on o pokrewieństwie i podobieństwie z nimi pewnych grup społecznych. Rozbiór estetyczny dzieła jest punktem wyjścia, na nim jednak nie ograniczamy się; służy nam ono do poznania artysty z jednej — czytającej go publiki z drugiej strony.

Hennequin jest ostatnim pisarzem, który krytykę starał się ująć w karby naukowe, wyzwolić ją z pod wpływu subjektywizmu i sądzenia. Obok niego pracowali i pracują jeszcze pisarze starszego pokolenia, acz „na wyżynie czasu“ stojący i posiadający indywidualne stanowiska w krytyce literackiej. Rod jest w krytyce przedewszystkiem moralistą; dzieli idee wieku na negatywne (sceptycyzm, pesymizm, immoralizm, niereligijność) i pozytywne, i zwraca na nie baczną uwagę; spokrewniony z nim jest Bourget i Edm. Scherer. Psychologiem przeważnie jest Emil Faguet. Dla niego dzieło literackie nie jest „znakiem“, lecz ma wartość samo w sobie, jako samodzielny przedmiot badania, poruszający przytem w estetycznej formie ważne zagadnienia psychologiczne, etyczne i socyologiczne.

(Dok. nast.).

*) „Krytyka literacka we Francyi“ dwa tomy, biblioteki „Wiedza i życie“. Lwów, nakładem księgarni H. Altenberga.

ale także w wysokim stopniu rabunkowej gospodarce Anglików. Obecnie znów, wedle doniesień z Londynu, panuje głód w Indyach na przestrzeni 50.000 mil kwadratowych angielskich, t. j. powierzchni równającej się obszarowi W. Brytanii, dotkniętych zaś jest przezeń, mniej lub więcej, przeszło 70 milionów Hindusów.

Obecna klęska głodowa jest większą od wszystkich innych, które dawniej spotkały Indye, zarówno co do obszaru nieurodzajem dotniętej gleby, jak i liczby zagrożonej ludności. I tak, wedle urzędowych danych, w r. 1865/66 dotkniętych było 47 milionów ludzi, w r. 1868/69 — 44 mil., w roku 1876/78 — 58 mil., w roku 1896/97 — 65 milionów. Obecnie zajętych jest 3,785.000 ludzi najbiedniejszych przy robotach publicznych, w r. 1896/97 zaś tylko 1.500.000 należało do tej kategoryi. Niezawodnie przypominają sobie czytelnicy zgrozą przejmujące rysunki po rozmaitych pismach ilustrowanych, przedstawiające przed trzema, czterema, laty sceny z głodu w Indyach. Otóż teraz nędza i głód są o wiele straszniejsze, pomimo że dwa razy tyle ludzi znajduje zarobek przy robotach, wykonywanych na koszt skarbu publicznego. W prowincyi bombayskiej i w prowincyach środkowych podobnego nieurodzaju, jak obecnie, nie było jeszcze nigdy. Prawie takisam nieurodzaj dotknął prowincyę Radżputana, południową część Pendżabu i zachodnie części prowincyj środkowych, gdzie panuje niebywała susza. Na szczęście w niektórych okolicach wymienionych prowincyj, spadło cokolwiek deszczu w ostatnich trzech tygodniach, co wprawdzie nie ma wpływu na obecne położenie, lecz pozwala spodziewać się, iż rok przyszły nie będzie znów rokiem nieurodzaju i głodu.

Zbiór zboża i paszy zależy w Indyach przedewszystkiem od ilości opadów atmosferycznych. Z 225 milionów akrów ziemi uprawnej tylko 30 milionów akrów korzysta ze sztucznej irygacyi. W Indyach są dwa główne okresy deszczowe: pierwszy, trwający od czerwca do października, drugi od listopada do stycznia. Główny zbiór zboża w prowincyach południowo-zachodnich i w znacznej części prowincyj północnych zależy od deszczu, który zwykle spada w tym drugim peryodzie, a który nie spadł wcale w latach 1896 i 1899.

Jeszcze w r. 1880 utworzono t. zw. „komisyę głodową“, której zarządzenia wystarczały jako tako w 1896 r., obecnie jednak nie mogą położyć tamy złemu. Klęska głodowa kosztowała ludność 111 milionów funtów szterlingów w r. 1896/97, która to suma przedstawia wartość przepadłego zbioru, a równa się dochodom rocznym W. Brytanii. Oprócz zapomogi celem wsparcia umierającej z głodu ludności, odpisy w podatku gruntowym i t. d. pociągnęły za sobą wydatek 20 milionów funtów szterlingów. Składki zaś, zbierane na całym świecie na głodnych Hindusów, przyniosły w r. 1896/97 1½ mil. ft. szterlingów.

Skutkiem wojny południowo-afrykańskiej, składki na głodnych Hindusów nadpływają obecnie bardzo słabo. Teraz n. p. rozdzielono pomiędzy najbiedniejszych dopiero 27.000 funtów szterlingów, podczas gdy w tymsamym okresie, podczas przedostatniej klęski głodowej, dostało się im już 120.000 funtów szterlingów. Oprócz tego rząd centralny, potrzebując olbrzymich sum na wojnę z Boërami, nietylko nie będzie mógł nieszczęśliwym Indyom przyjść z wydatną pomocą, lecz zwróci się niezawodnie sam do skarbu indyjskiego, aby z niego zaczerpnąć fundusze potrzebne na pokrycie kosztów wojennych. Sytuacya więc w Indyach jest rozpaczliwa, a ludzie dobrze znający tamtejsze stosunki nie widzą sposobu jej zaradzenia.

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego

Nie wróci!.. Znikły śniegi z ulic miasta, słońce później już zachodzi — z przyjemnostek „ślizgawkowych“ już skwitować muszą młodzi... Słonko blaski śle cieplejsze, i ulice pełne błota, a robotnik już się cieszy: „idzie wiosna i robota....“ Znikły śnieżne puchy, znikły — zima robi miejsce wiośnie, a choć była tak rozkoszną, zgon jej wita świat radośnie! Lecz to luty jest dopiero, więc zachodzi tu pytanie: „czy ta zima już nie wróci, a czy wiosna już nastanie, czy gdy księża po kościołach zaśpiewają Gorzkie żale, nie powrócą mrozy, śniegi, nie powróci zima wcale?...“

Lecz przeczucie i nadzieja wszystkim piosnkę zcicha nuci: „Poszła zima w kraj daleki i nie wróci, już nie wróci!...
(k)

Sprawa Wawelu. Dr Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, konferował wczoraj z wojskowym oddziałem budowlanym w sprawie terminów opuszczenia zamku wawelskiego przez wojsko. — Władze wojskowe oświadczyły, że już w jesieni 1902 r. mogłyby opróżnić główny pałac królewski, między kościołem katedralnym a „Kurzą stopką“; reszta zaś budynków, t. j. cały już Wawel mogłyby oddać krajowi w jesieni 1905 r. Wobec tego, że w tym czasie nowe budynki dla wojska muszą już być gotowe, terminy proponowane są nader krótkie.

Władze wojskowe — jak się dowiadujemy — z powodu opróżnienia Wawelu, wybudować zamierzają: koszary dla jednego batalionu piechoty ze sztabem pułkowym; koszary dla bateryi artyleryi; budynek dla sądu garnizonowego z aresztami wojskowemi; szpital wojskowy i magazyny zapasowe dla inżynieryi, dla dwóch szwadronów kawaleryi i dla dwóch bateryj artyleryi; lokal na kasę wojskową i nowy magazyn dynamitowy.

Dzisiaj dr Wereszczyński odjeżdża wieczorem do Lwowa.

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się jutro o godz. 3 po południu w sali Kopernika *Collegium novum*. Będzie na nim omawiana sprawa odezwy antysemickiej.

Wieczór ku czci Krasińskiego. Jak nam donoszą, zawiązał się wśród młodzieży akademickiej komitet celem urządzenia wieczoru ku czci Zygm. Krasińskiego, z którego czysty dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu komitetu młodzieży akademickiej dla obchodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bankiet. Na cześć byłego swego dyrektora, który przeszedł w stan spoczynku, radcy rządu p. Aleksandra Dawidowskiego, urządzili urzędnicy głównej poczty ucztę. Uczta odbyła się wczoraj i rozpoczęła się przemową nowego dyrektora poczty, p. Maryana Bilińskiego. Podniósł on zasługi swego poprzednika, stwierdzając i ten fakt, iż Kraków zawdzięcza piękny gmach pocztowy głównie jego staraniom. Toast przyjęto okrzykiem „niech żyje“, a p. Dawidowski wszystkim zgromadzonym serdecznie dziękował i pił ich zdrowie w ręce p. Bilińskiego. Imieniem klubu pocztowego przemówił prezes p. St. Skąpski, dziękując ustępującemu radcy starania około rozwoju tegoż klubu; p. Polier mówił w imieniu urzędników pocztowych; p. Hickiewicz, sekretarz byłego dyrektora, wspomniał o miłym stosunku, jaki go łączył przez lat 16 z swym szefem. Jeszcze raz podziękował p. Dawidowski poprzednim mowcom, przyrzekając wszystkich zachować w pamięci i prosząc nadal o pamięć licznie zgromadzonych.

Uczta odbyła się w własnym lokalu klubu, a potraw i napojów dostarczyła firma p. Klimka ku zupełnemu zadowoleniu gości.

Z karnawału. Ostatnia „kostyumówka“ w lokalu Stawarzyszenia kupców i młodzieży handlowej udała się wybornie. Bawiono się niezwykle ochoczo do białego rana pod przewodnictwem prezesa p. Sobolewskiego. Kostyumy były ładne. Z damskich podobały się: Włoszki, Turczynki, Cyganki, Greczynki, Rusinki i Tyrolki. Piękne kostyumy Polki i wiejskiej dziewczyny zasługują również na wspomnienie. Z męskich odznaczały się: kostyum klowna oraz pełny pomysłu kostyum chrabąszcza p. K. Krzyżanowskiego.

Z teatru donoszą: Odbywają się pod kierunkiem p. Solskiego próby z 4 aktowej komedyi Karlweis'a „Bogaty wujaszek“ *(Onkel Toni)*, przystosowanej do potrzeb naszej sceny. Do „Srebrnego snu Salomei“ pracownia krawiecka przygotowuje kostyumy wedle wzorów, które p. Wł. Tetmajer specyalnie w tym celu przygotował.

Michalina Aratenówna. W dzisiejszym dziale inseratowym znajdą czytelnicy ogłoszenie karnego sądu krajowego w Krakowie, wzywające do poszukiwań za Michaliną Aratenówną, córką izraelickiej rodziny w Krakowie. Sprawa ta nabrała pewnego rozgłosu i jest przedmiotem śledztwa karno-sądowego a przedstawia się w istotnej części, jak następuje:

Dnia 29 grudnia z. r. przybyła do krakowskiego klasztoru Sióstr Felicyanek na Smoleńsku młoda izraelitka, panna Michalina Aratenówna córka właściciela domu w Krakowie, wygnanego przed kilku laty z Warszawy w czasie rugów izraelitów poddanych austryackich. Na zapytanie, co ją skłoniło opuścić dom rodzicielski, odpowiedziała, że poczuła pragnienie przejścia na wiarę katolicką. Rodzice rozpoczęli poszukiwania za dziewczyną a zakonnice na zapytanie agenta policyjnego oświadczyły, że dziewczyna do nich przyszła i że w klasztorze bawi, pragnąc przejść na wiarę katolicką. Gdy dalej rodzina pragnęła się z dziewczyną widzieć, zakonnice nie sprzeciwiały się temu i Aratenówna widziała się z dziadkiem i babką kilkakrotnie, a raz z ciotkami. Rozmowy odbywały się wobec delegata konsystorza.

Tak upłynęło kilka tygodni, gdy Aratenówna dowiedziała się, że zachodzi możliwość odebrania jej z klasztoru, rodzina bowiem przedłożyła władzy metrykę, stwierdzającą, że dopiero w maju ukończy ona 14 rok życia, że zatem przymusowo może być odstawioną do domu rodzicielskiego, rodzice bowiem poczynili także w tej mierze zabiegi w Wiedniu u władz centralnych. Zaniepokoiła się bardzo tą wiadomością i chcąc uniknąć przymusowego odstawienia do domu, zbiegła dnia 27 stycznia z klasztoru, w którym obowiązuje ścisła klauzura — pozostawiwszy dwa listy, jeden do ojca, drugi do zakonnic, w którym je przeprasza za sprawienie przykrości, ale pisze, że uciekać musi, niema bowiem dla siebie bezpieczeństwa.

Rodzice Aratenówny wezwali już pośrednictwa władz. Sprawę wytoczono przed ministrów; zajęła się nią cała prasa niemiecka w Wiedniu, a sąd karny w Krakowie wdrożył dochodzenie, które właśnie jest w toku.

Otrzymujemy następujące pismo:

W *Monitorze* pojawił się artykuł, w którym komitet organizacyjny, składający się z kilku akademików, których imiona przekręcono, a nazwisk nie zmieniono, wzywa ogół młodzieży akademickiej do wstrętnej walki przeciw żydom. Ponieważ my jesteśmy bardziej znani z nazwisk, przeto prosimy Szan. Redakcyę o umieszczenie następującej notatki: „Wszystko, co *Monitor* podał o „Kółku antysemickiem“, jest nieprawdą, gdyż podpisani 1) ani komitetu antysemickiego nie zawiązywali; 2) ani odezwy owej, którą podał *Monitor*, nie redagowali, ani redagować nie zamyślali; 3) zaznaczymy, że akademicy o podobnych imionach na naszym Uniwersytecie nie istnieją i dlatego my, nie chcąc narażać się na tak ohydne insynuacye na przyszłość, to oświadczenie podajemy.

W Krakowie, dnia 20 lutego 1900 r.

Wincenty Sikora, Fryderyk Müller, Jan Wydra, Wojciech Sapecki, Wiktor Romański, Stanisław Weiner, Tadeusz Rylski.

Komitet rzeczoznawców, wybrany w celu zadecydowania w sprawie odlewu pomnika Kościuszki dla Krakowa, zbierze się we czwartek 22 b. m. o godz. 4 po południu. Oprócz firm Jakubowski et Jarra w Krakowie, a Lorie, Kowalikowski i Dedrzeński w Podgórzu, zgłosił się jeszcze trzeci oferent: Ziembowski i Kopaczyński w Krakowie.

Z sali sądowej. Przed krakowskim trybunałem sędziów przysięgłych toczy się obecnie rozprawa przeciw Janowi Macałkowi, zwanemu „Sajaszem“, pochodzącemu z Kobylan, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Rozprawie przewodniczy wiceprez. dr. Morelowski, jako wotanci fungują radca dr. Kopf i sekretarz Müller, oskarża pr. k. dr. Trzaskowski, oskarżonego broni adw. dr. Łepkowski. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że małoletnie dziecię swoje, Brygidę, która pochodziła z stosunku jego z Reginą Strychalską, otruł zapałkami fosforowemi, ponieważ przeszkadzała mu ona w zawarciu związku małżeńskiego z Agnieszką Bzukałą, córką bogatego kmiecia z Kobylan.

Oskarżony zaraz po śmierci Brygidki przyznał się do zbrodni przed rodziną Strychalskich, a następnie przed miejscową władzą gminną i żandarmem Kormanem z Zelkowa. W śledztwie jednak zaprzeczył poprzednim zeznaniom, twierdząc, że na zarzuty czynione mu w tym kierunku przez Strychalskich, odpowiedział słowem: „a jakby“, a przed żandarmem Kormanem przyznał się do zbrodni pod groźbą kija.

Sekcya zwłok Brygidki wykazała, że zmarła ona na ostre zapalenie żołądka, możliwie wywołane przez jakąś truciznę, lecz nie stwierdziła, aby w organizmie dziewczynki znajdowały się ślady fosforu.

Do rozprawy powołano przeszło 20 świadków i dwu lekarzy sądowych drów Schaitra i Fillmowskiego.

Do godziny 12 w południe zeznawał oskarżony, który nie zmienił swego zdania, wypowiedzianego wobec sędziego śledczego. Wskutek pytań obrońcy dr. Łepkowskiego wykryło się jednak, że w nocy, w której wywiązała się choroba Brygidki, spała ona pod kabatem, w którym znajdowały się zapałki fosforowe.

Po przesłuchaniu oskarżonego nastąpiła przerwa południowa, po której świadkowie rozpoczęli składać swe zeznania.

Uniwersytet ludowy. We czwartek o godzinie 7 wieczorem wykład p. Zakrzewskiego z epoki wielkiej rewolucyi francuskiej.

„Tanecni venecek“, który odbył się wczoraj w sali Johna, a urządzony był staraniem krakowskiego oddziału „Besedy czeskiej“, zgromadził na sali balowej przeszło 200 osób. Tańce, wśród których „straszak“ i „beseda“ powtarzały się kilkakrotnie, aranżował wiceprezes „Besedy“ p. Vitiez. Tańczono tam także i mazura. Zabawa, która była nader ochoczą i prawie familijną, przeciągnęła się do godz. 5 rano.

Bankructwo. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kupiec krakowski Wł. K ł o s i ń s k i zawiesił wypłaty.

Los figlarz, który tak dowolnie i swawolnie światem rządzi, w wczorajszem przedstawieniu „Rodziny Benoitonów“ zrobił malutką „wstawkę“, na której ucierpiała suknia p. Siennickiej i p. Kwiatkowska. W czwartym akcie otwierają się drzwi i wchodzi p. Siennicka wraz z p. Kwiatkowską która przypadkowo nastąpiła na koronkowy tren naszej „divy“. P. Siennicka uczuła tę dewastacyę toalety; stanęła i ujmując suknię w rękę, aby zbadać jej stan, chwileczkę zawahała się, czy wyjść w „takim stanie“, czy.. cofnąć się.. Artystka zwyciężyła kobietę; p. Siennicka wyszła na scenę — ale kobieta nie poddała się artystce: „Należy uważać!“ rzekła surowo p. Siennicka, grożąc palcem p. Kwiatkowskiej, która i tak w poczuciu swej „winy“ nie mogła przyjść do siebie. Ach! ten los figlarz, jakich on „wypadków“ sam nie oszczędza!

Ofiara swojego zawodu. Onegdaj po południu zebrana na dworcu głównym kolei publiczność dostrzegła, że z pociągu, który przybył ze Lwowa, wyprowadzono, a raczej wyniesiono człowieka w stroju górniczym. Twarz jego i ręce przedstawiały jedną okropną krwawiącą się ranę. Nieszczęśliwy górnik, nazwiskiem Michał Sinczak, pracował w borysławskich kopalniach wosku ziemnego. W ubiegły poniedziałek przyszła nań kolej zakładania miny dynamitowej. Sinczak założył minę, zaopatrzył ją w lont, który natychmiast podpalił i oczekiwał wybuchu w przepisanem oddaleniu. Skoro jednak mina, mająca eksplodować w pięciu minutach po półgodzinnem oczekiwaniu nie wybuchła, Sinczak zbliżył się ku niej celem założenia nowego lontu. W chwili jednak, gdy schylił się nad miną, nastąpiła eksplozya. Sinczak padł na ziemię bez przytomności. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy i odesłano do krakowskiej kliniki, gdzie skonstatowano zupełne spalenie gałek ocznych i oparzenie trzeciego stopnia na rękach i na twarzy, które zagrażają mu śmiercią. Nieszczęśliwy górnik żyje jednak dotychczas.

Pobicie. Piotr Kopera, zarobnik, do spółki z jakimś niewyśledzonym jeszcze kolegą, napadli ubiegłej nocy na ulicy Szlak woźnicę dorożkarskiego, Gabryela Szatkę i pobili go tak ciężko, iż pogotowie Towarzystwa ratunkowego musiało się nim zaopiekować. Kopera, aresztowany, tłómaczył się, że napad, jakiego się dopuścił, był tylko odwetem z jego strony za napad, który urządził nań Szatko przed paru tygodniami na jakiemś weselu w Nowej Wsi.

Aresztowano dziś trzech żydków: Chaima Kaltera z Jawornika ruskiego, oraz Abla Silbermanna i Izydora Silbermanna z Rumunii, którzy bez należytych legitymacyj i funduszów na podróż, chcieli zwiększyć szeregi emigracyi w Ameryce.

Ogień kominowy. Wczoraj około godz. 9 wieczorem wybuchł pożar kominowy w domu przy ul. Krupniczej L. 26. Pożar ten, który nie spowodował żadnych strat, został natychmiast przez IV pluton straży ogniowej ugaszony.

Bez palta. Onegdaj wieczorem w kawiarni „Budapeszt“, znajdującej się przy ulicy Bożego Ciała, jednemu z gości, p. Leonowi Taffetowi, zginęło palto. Poszkodowany, mimo widocznej niechęci musiał wrócić do domu.... bez palta.

Szczególny sposób płacenia. Do szynczku Englendera przyszło wczoraj rano pięciu murarzy, wśród których jeden zagrał rolę amfitryona. Kazał więc dać swym towarzyszom po „blasze“ zakąskę i papierosy. Towarzysze ucztę spożyli wśród wesołych śmiechów, poczem „odnieśli się“ chyłkiem. Przezorny amfitryon spoglądnął wówczas na właściciela gospody, ukłonił mu się z wielką rewerencyą i z słowami: „Bóg zapłać za kolendę“ wyszedł z szynkowni. P. Englender zoryentował się jednak szybko w sytuacyi i nie zgadzając się na podobny sposób zapłaty za śniadanko, dopędził uciekającego murarza i oddał go w ręce policyjnej Temidy, która ofiarowała mu w nagrodę za czyn tak bohaterski bezpłatne pomieszkanie w hotelu „pod telegrafem“.

Wszystko drożeje, więc teraz przyszła kolej na kapelusze męskie. Cech kapeluszników wiedeńskich postanowił podwyższyć ceny rozmaitych nakryć głowy, a uchwałę swoją motywował stereotypowym frazesem, że podrożał materyał surowy. Ażeby czytelnik mógł sobie zdać sprawę, w jak szybkiem tempie idą w górę ceny codziennie nawet używanych artykułów, podajemy następujący spis podwyżek z miesiąca lutego:

Zgromadzenie fabrykantów grubego papieru *(Patent-Packpapier)* uchwala podwyższenie o 5 prc.

Walcownie cynku w Austryi i Węgrzech podwyższają ceny blachy cynkowej o 4 korony za 100 klgr.

Kartel producentów nafty podwyższa cenę rafinady o 1 kor. na 100 klgr. Przed kartelem galicyjską naftę notowano 14 do 15 złr., obecnie 40 do 41 koron.

Walcownie blachy żelaznej podwyższają cenę o 1 kor. na 100 klgr.

Gisernie żelaza podwyższają cenę tak zwanego *Commerzguss* o 1 kor. na 100 klgr.

Fabrykanci świec podwyższają cenę o 4 kor. na 100 półkilogramowych pakietach

Fabrykanci mydła podwyższają cenę mydła zwyczajnego o 4 kor. na 100 klgr.

Corezyna idzie w górę o 12 kor. na 100 klgr.

Fabrykanci kwasu karbolowego podwyższają cenę o 100, mówię sto procent.

Garbarnie podwyższają ceny odpadków skórnych *(Abfalleder)* o 5 do 8 koron za 50 klgr.

Fabrykanci bielizny i konfekcyi płóciennej podwyższają cenę o 10 prc.

Fabrykanci kleju podnoszą cenę o 2 kor. na 100 klgr.

Fabrykanci płótna w Zwittau uchwalają zmianę warunków sprzedaży, co równa się znacznemu podwyższeniu ceny; w ślad za nimi idą fabrykanci tejże gałęzi w innych okolicach.

Węgierscy fabrykanci spirytusu tworzą kartel dla sprzedaży swego produktu po wyższych cenach.

Fabrykanci lepszych gatunków papieru *(Feinpapier)*, którzy przed kilku tygodniami podnieśli ceny o 5 prc., podnoszą je o dalsze 3 prc.

Fabrykanci syropu kartoflanego *(Stärkesyrup)* podnoszą cenę o 1 kor. za 100 klgr.

Nowa klęska powodzi nawiedziła Łęg (powiat krakowski) w styczniu dwa razy: 7-go i 25-go. Ani dostać się do wsi, ani się z niej wydostać nie było można. Starostwo, zawiadomione o wylewie, przywiozło 100 bochenków chleba. Jest to naturalnie niewystarczającem dla kilkudziesięciu rodzin, które literalnie nie mają co jeść. W marcu jeszcze jakoś poradzi sobie biedna ludność w Łęgu, bo już będzie mogła wyjść na roboty, ale teraz przez dwa tygodnie musi zamierać z głodu. Aby im dopomódz potrzeba 100 złr. Niech więc ofiarodawcy się zgłoszą i złożą jak najszybciej ten grosz. Składki najlepiej przesyłać pod adresem pani Maryi Siedleckiej (Kraków Szpitalna 7).

Pobór do wojska, czyli tak zwany powszechnie asenterunek ma być według krążących w Wiedniu pogłosek odłożony na przeciąg 14 dni.

Galic. Tow. gospodarskie. Walne zebranie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się we Lwowie w dniach 6 i 7 marca. Na zebranie to powołani są nietylko delegaci wybrani ale i prezesi wie oddziałów, jako delegaci z urzędu.

Pomnik hr. Agenora Gołuchowskiego we Lwowie. Zaszczytnie znanemu artyście rzeźbiarzowi Godebskiemu powierzono — jak już kilkakrotnie donosiliśmy — wykonanie pomnika ś. p. Agenora Gołuchowskiego. Przy tej sposobności przypominamy, że w r. 1866 popiersie ówczesnego namiestnika Galicyi wymodelował z n a t u r y p. Walery G a d o m s k i, profesor szkoły sztuk pięknych artysta rzeźbiarz, który pierwszorzędnej artystycznej wartości dziełami sztuki przyozdobił tyle miast w naszym kraju. Jeden odlew gipsowy biustu A. Gołuchowskiego, według modelu Gadomskiego wykonany, znajduje się w magistracie krakowskim, drugi zaś doręczono wówczas samemu Agenorowi Gołuchowskiemu.

Położenie nie do pozazdroszczenia. Piszą nam z powiatu bocheńskiego:

Istną plagą powiatu bocheńskiego jest zbliżający się uzupełniający wybór posła do Sejmu krajowego. Zdrowe zmysły i silne nerwy muszą mieć wyborcy, jeżeli przed dniem 8 marca, jako dniem wyboru, nie dostaną kołowacizny. Czterech kandydatów: ks. Stojałowski, dr. Bardel, prof. Matwij i inż. Zieliński jeżdżą za sobą od wsi do wsi i prawią włościanom swoje programy. Włościanie, mając obecnie czas wolniejszy od robót gospodarczych, słuchają kandydackich wywodów i każdemu potakują. Tak im nakazuje ich polityka, a każdy z ubiegających się o mandat pewnym jest, iż tam, gdzie był, pozyskał dla siebie wyborców. Piątym kandydatem jest dr. Mais, burmistrz bocheński, który dotąd nie maltretuje wyborców, winien jednak stanąć przed ogółem wyborców i dać im się poznać. Dzień 8 marca będzie dla wielu niespodzianką. Włościanie — miejmy nadzieję — pójdą za tym, którego im wskaże zdrowy rozum i nie ściągną hańby na powiat bocheński.

Z Biały piszą nam: Niemcom bialskim widocznie się zdaje, że Biała leży w środku ich *Vaterlandu*, skoro nietylko wszelkiemi siłami niemiecki wygląd miastu temu nadać się starają, ale nawet w wypadkach, w których ustawy krajowe do zaznaczenia przynależności Biały do Galicyi ich obowiązują, usiłują wyodrębnić się i władzom autonomicznym krajowym pokazać plecy.

Oto mamy przed sobą ogłoszenie konkursu na posadę sekretarza magistratu, umieszczone tylko w dziennikach niemieckich, w którem czytamy, że miasto *„Biala bei Bielitz mit deutscher Dienstsprache“* potrzebuje sekretarza magistratu; ma on władać językiem niemieckim w mowie i w piśmie *„vollkommen“*, a polskim językiem „przynajmniej o tyle, ile potrzeba do ustnego porozumienia się“. Oto konkurs magistratu miasta w Galicyi!

Nie ma i mowy o tem, aby tę posadę, zresztą materyalnie bardzo dobrą, mógł Polak otrzymać, bo ją bez wątpienia Niemiec *„von draussen“* obejmie. Świadczy o tem i to, że jedynemu jeszcze teraz w magistracie pracującemu urzędnikowi Polakowi, panu K., jak nam wiadomo, posadę przed pół rokiem wypowiedziano. Dziwnem jednak nam się wydaje, jak urzędnik magistratu w Galicyi, wobec ciągłej styczności piśmiennej z władzami po polsku urzędującemi, jak: ck. Starostwo, Wydział powiatowy, Wydział krajowy i inne, może bez biegłości w polskim języku się obejść, a przecież trudno przypuścić, aby wymienione władze krajowe z magistratem w Biały, w Galicyi, po niemiecku korespondowały.

A przecież ta Biała, mimo pikelhaubów i niemieckich szyldów i plakatów, tak całkiem niemiecką jeszcze nie jest. Wszak wszystkie władze i urzędy prócz magistratu są tam polskie, szkoła polska ilością dzieci szkolnych prawie imponuje czytelnia polska ma półtorej setki członków, rozwija się sama coraz lepiej, Polonia łączy się w niej skupia, pociąga ku sobie istniejące tu polskie Stowarzyszenie rzemieślników i czeladników, a teraz w karnawale na wieczorkach i przedstawieniach dramatycznych widać tę łączność i zgodę tych Stowarzyszeń polskich ku pociesze polskiego ogółu. Nadto myślimy o założeniu w Biały sokolego gniazda, statut już uchwaliliśmy.

Nieproszony kontrolor. Z okolic Nowego Sącza donoszą nam, że w tamtejszych stronach, po wsiach, gdzie istnieją poczty nieeraryalne, kręci się jakiś dżentelmen młody brunet w eleganckim krawacie który bardzo natarczywie wypytuje się o stosunki okolicznych obywateli. W Gródku nad Dunajcem zanocował u miejscowego oberżysty L. Schweida, chłopom i temuż Schweidowi przedstawił się jako kontrolor pocztowy z Tarnowa, mający dokonać skontra w wszystkich urzędach, poczem dowiedziawszy się, że w tej wsi jest posterunek żandarmeryi, znikł, jak kamfora, nie zapłaciwszy ani centa oberżyście, ani chłopu, który go powiózł najemnemi końmi z Paleśnicy, o mil trzy odległej. A zatem baczność przed tajemniczym kontrolorem!

Gorlice, 19 lutego. Przy uzupełniających wyborach do tutejszej Rady powiatowej wybrani zostali: z większych posiadłości: p. Gustaw Kozierowski z Biesny; z miast: ks. Pastor z Biecza, poseł do Rady państwa.

Wieliczka, 18 lutego. Wczoraj odbył się wieczorek taneczny tutejszej straży ogniowej ochotniczej. Bawiono się ochoczo do rana, a aranżer p. Maryan Mizerski wywiązał się chlubnie z swego zadania.

W Wadowicach przy tamtejszym urzędzie pocztowym zaprowadzono całodzienną służbę telegraficzną.

Stanisławów, 20 lutego. Przeciwnikom instytucyi Uniwersytetu ludowego przybyła woda na ich młyn. Oto w poprzednią niedzielę wypowiedział w sali „Sokoła“ wykład na temat: „Najnowsze prądy w literaturze polskiej“ dr Wacław M o r a c z e w s k i ze Lwowa. Omawiając prozaików polskich, zaczął oczywiście od Sienkiewicza, dzierżącego obecnie berło pisarskie w naszej literaturze i obszedł się z nim nieco za surowo. Nie byłaby ta ocena zresztą ani Sienkiewiczowi, ani prelegentowi, ani Uniwersytetowi ludowemu zaszkodziła, gdyby nie dziwny ferwor mowcy, który chcąc uzasadnić swoje twierdzenie, użył do charakterystyki postaci, występujących w *Quo vadis?* barw zbyt secesyonistycznych. Dr Moraczewski zaryzykował mianowicie o św. Piotrze pogląd, że „był to opój, wyidealizowany przez Sienkiewicza“. — Niema dwóch zdań o tem, że dr Moraczewski źle, bardzo źle uczynił i wyrwał się niefortunnie, gorsząco. Niema żadnego argumentu na usprawiedliwienie tego młodzieńczego wybryku p. krytyka, tem więcej, że popełnił go przed słuchaczami Uniwersytetu ludowego, rekrutującymi się przeważnie ze słuchaczy bardzo różnego stopnia inteligencyi. P. Moraczewski nie zdawał sobie oczywiście sprawy ze słów, wypowiedzianych z katedry popularnej; inaczej niewątpliwie byłby się od tej niesłychanie śmiałej enuncyacyi powstrzymał, jeżeli już nie dla czego innego, to choćby z tego powodu, żeby nie dawać wrogom instytucyi pożytecznej i tak dzielnie się rozwijającej, nowej broni do jej zwalczania. Jak zaś łatwo przewidzieć było można, ruszyła się wnet cała falanga prawdziwie oburzonych i tych, co oburzenie udają, przeciwko Uniwersytetowi ludowemu wołając: *Polizei!* Deputacya księży zażądała w starostwie na przyszłość interwencyi i cenzury wykładów, „Sokół“ zapowiedział że sali na przyszłość Uniwersytetowi nie udzieli, wreszcie prokuratorya państwa wytoczyła przeciwko drowi Moraczewskiemu dochodzenie karne za obrazę religii. — Są to konsekwencye zbyt daleko idące, i należy sprowadzić całą sprawę do rozmiarów właściwych. Nikt, szczególnie zaś Uniwersytet ludowy, enuncyacyi tej drowi Moraczewskiemu nie pochwala; przeciwnie, wydział miejscowy Towarzystwa sam natychmiast pospieszył z oświadczeniem publicznem, że nad wyrażeniem się wspomnianem prelegenta ubolewa, że było ono najzupełniej nieprzewidziane i gdyby je przewidzieć było można, niewątpliwieby na nie nie pozwolono. Śmiesznem jest wprost żądanie zaprowadzenia dla wszystkich wykładów tej instytucyi cenzury, analogicznie bowiem musianoby wszystkie publiczne wykłady takiemu obostrzeniu poddać, o czem chyba mowy być nie może. Dr Moraczewski odpowie za to niefortunne powiedzenie przed sądem i na tem się sprawa skończyć powinna, cokolwiek bowiem przedsięwziętoby innego — może wywołać skutek wcale niezamierzony.

Wczoraj ukonstytuował się komitet obywatelski, celem w z n i e s i e n i a p o m n i k a K o ś c i u s z c e. Młodzież pragnęła początkowo postawić pomnik Słowackiemu, o czem niedawno pisałem, chętnie jednak poszła za głosem starszych, którzy poruszyli myśl uczczenia pomnikiem bohatera w sukmanie i zajęła się gorąco, akcyą na rzecz tego przedsięwzięcia. Na zaczątek ofiarowuje miasto około 300 złr., pozostałych z funduszów, zebranych na pomnik Mickiewicza. Przy znanej ofiarności tutejszej publiczności potrzebne pieniądze na cel ten nie trudno się znajdą.

Brody, 20 lutego. Izba handlowa wybrała marszałka powiatu Salę na dalsze 3 lata delegatem do krajowej Rady kolejowej.

Na dochód bursy chrześcijańskiej odbył się tu bal, który przyniósł 400 koron dochodu.

Z tutejszego gimnazyum przeniósł się nauczyciel p. Lubaczewski do gimnazyum cieszyńskiego.

Przed kilkoma miesiącami uwięziono tu 3 policyantów za pobicie pewnego paczkarza, który z pobicia umarł. Przed tygodniem policyanci ci stanęli przed trybunałem w Złoczowie, który jednego zasądził na 14 dni, drugiego na 1 miesiąc, a trzeciego na 2 miesiące aresztu. Prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Zmarli: ks. Grzegorz Łąkiewicz, proboszcz w Czechach, miasteczku powiatu naszego, i Edward Slager, sekretarz pow. kasy chorych.

Pojawiają się u nas częste wypadki płonicy (szkarlatyny) u dzieci.

Bal prasy w Wiedniu, urządzony staraniem i na dochód Towarzystwa dziennikarzy „Concordia“, odbył się w poniedziałek i wypadł w całem tego słowa znaczeniu wspaniale. Ministrowie, dyplomaci, rada miejska, generalicya, arystokracya, uczeni, artyści, bankierzy słowem wszyscy, którzy zajmują z jakiegokolwiek tytułu wybitniejsze stanowisko, zjawili się na tym balu. Wobec tego o wynik finansowy nie potrzebuje się troszczyć komitet.

Elektryczność w Warszawie. Wczoraj w południe odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prezydenta miasta, generała Bibikowa, rozprawa ofertowa na oświetlenie elektryczne ulic miasta Warszawy. Zgłosili się przedstawiciele 8 firm, a mianowicie: Towarzystwo Schuckert i Sp. w Petersburgu i Norymberdze, Lahmayer i Sp. we Frankfurcie nad Menem, Siemens i Halske, „Union“ w Berlinie i Petersburgu, „Helios“ we Frankfurcie n. Menem, „Elektryczność“ w Warszawie, „Siła i światło“ w Warszawie, wreszcie „Creusot“ w Petersburgu.

Ponieważ firma „Creusot“ od współzawodnictwa się usunęła, przeto odczytano deklaracye 7 firm. Okazało się, że od cen normalnych, podanych w warunkach koncesyi za kilowat-godzinę energii elektrycznej do oświetlania ulic, domów i zakładów prywatnych, oraz do motorów elektrycznych, odstę-

pują firmy: Schuckert 3/4 prc., Lahmayer 3/4 prc., Siemens i Halske 1/4 prc., „Union“ 1/2 prc., „Helios“ 1/2 prc, „Elektryczność“ 1/2 prc., „Siła i światło“ 2/5 prc.

Po dłuższej rozprawie firma Schuckert w Petersburgu podniosła swoje ustępstwo do 7 prc., do której to cyfry nie posunęło się już żadne z dwóch Towarzystw współzawodniczących. — Towarzystwo „Schuckert i spółka“ utrzymało się więc przy koncesyi, jako ofiarujące najkorzystniejsze dla miasta warunki.

Figle słoniów. Z pałacu Kryształowego w Londynie dwa słonie, pochodzące z Pretoryi, gdy je polewano wodą, umknęły na ulicę i poraniły kilku przechodniów, z których jeden już umarł. Jednego słonia wkrótce ujęto, drugi wpadł do piwiarni i zniszczył w niej wszystkie meble.

Burza nadzwyczajnie silna szalała wczoraj nad Rieką (Fiume). Dwa okręty miały w zatoce osiąść na mieliźnie.

Konkursy. Posada radcy wiezień przy sądzie obwodowym w Stanisławowie w XI klasie rangi ze systemisowanemi poborami jest do obsadzenia.

Na posadę radcy sądu krajowego i przełożonego sądu powiatowego, względnie sędziego powiatowego w Skawinie, lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącą, rozpisuje się konkurs z terminem do 9 marca 1900 r.

Gazeta Lwowska Nr. 41.

Z kalendarza. We środę, 21 lutego: Eleonory panny; we czwartek, 22 lutego: Katedr. św. Piotra; w piątek, 23 lutego: Florentego wyzn. i Piotra.

Wschód słońca dnia 22 lutego o godz. 6 min 36, zachód o godz. 5 m. 10. Długość dnia godz. 10 m 34.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 20 lutego pochmurno, termometr od +2,9° doszedł do +12,0 C. Barometr się podnosi.

Dnia 21 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 27,2 cm termometru +2,9° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 22 lutego: „Kordyan“- poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

W piątek 23 lutego teatr zamknięty.

W sobotę 24 lutego: „Bogaty wujaszek“, komedya w 4 aktach Karlweisa.

W niedzielę 25 lutego: „Bogaty wujaszek“. (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Nowe opłaty od przewozu drzewa. Ministerstwo kolei wydało z ważnością od 15 marca b. r. nowe taryfy przewozowe na drzewo, idące za granicę z przeznaczeniem do kopalń. Sprawa ta poruszyła w Galicyi interesowane koła, gdyż wkłada na barki właścicieli lasów nowy ciężar, i wywołała ożywioną dyskusyę, która jednakże, z powodu nieznajomości stosunków, była bałamutną. Na podstawie obowiązujących obecnie taryf od drzewa, przeznaczonego do tartaków, opłaca się wyższą należytość za przewóz, niżeli od drzewa, przeznaczonego do kopalń, tak w obrębie monarchii, jakoteż za granicą. Ulgi taryfowe przyznawano tytułem tak zwanego zwrotu *(Rückvergütung)*, to znaczy, że za przedłożeniem poświadczenia, że drzewo rzeczywiście poszło do kopalni, kolej zwracała część pobranego frachtu. Przy eksporcie drzewa do Prus wykonywały kontrolę koleje niemieckie. W ciągu ostatnich lat stała się taryfa płaszczykiem dla całego szeregu nadużyć, polegających na tem, iż tartaki niemieckie sprowadzały z Galicyi zwykłe tartaczane drzewo, opłacając od niego niższą taryfę kopalnianą. Gdy wskutek niefortunnego traktatu handlowego z Niemcami utrudniono z Austryi wywóz desek, a ułatwiono wywóz okrąglaków, stały się te nieuczciwe manipulacye dotkliwą klęską dla właścicieli lasów i tartaków, którzy swój interes rzetelnie prowadzili i mieli słuszne skrupuły w uzyskaniu ulg taryfowych przez rodzaj fałszywych deklaracyj. Rzetelny galicyjski eksporter drzewa i rzetelny posiadacz tartaków w Niemczech był w sytuacyi gorszej, niż jego nielojalny konkurent, który to samo drzewo taniej przewoził.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wystąpiła z następującym wnioskiem, przyjętym przez Radę kolejową: Drzewo kopalniane *(Grubenholz)*, nie mierzące w grubszym końcu więcej, jak 30 ctm., opłacać ma, bez względu na długość najtańszą taryfę wyjątkową II., natomiast drzewo grubsze, zdolne do użytku tartacznego, które też notorycznie tylko do tartaków bywało sprowadzane, opłacać ma specyalną taryfę 2. W ten sposób drzewo kopalniane uzyskałoby lepsze niż dotychczas warunki eksportowe, a położyłoby się kres tak szkodliwemu dla leśnictwa i dla przemysłu drzewnego galicyjskiego sprowadzaniu okrąglaków przez tartaki niemieckie, pod fałszywą deklaracyą *Grubenholz*. Tymczasem ministerstwo kolei nie uwzględniło wniosków wspomnianych i wydało nowe taryfy, które są wysoce szkodliwe dla przemysłu drzewnego w Galicyi.

Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie na posiedzeniu 17 lutego zastanawiał się nad sprawą zmiany taryfy dla drzewa kopalnianego. W dyskusyi podniósł prof. Milewski, że drzewo, wysyłane z Sącza do Chebu, opłaca 90 procenty, jaką płaci drzewo, przewożone z Hadikfalva na Bukowinie do Chebu, a więc na trzy razy większą odległość. Również wice-prezes p. Czecz wykazał cyframi nadmierną wysokość taryfy drzewnej. Komitet postanowił zaprosić w tej sprawie rzeczoznawców, a galicyjski Bank dla handlu i przemysłu, przyłączyć się ma do tej ankiety, odstępując od zamiaru zwołania swojej własnej. Nadto postanowił komitet wysłać do ministra kolei deputacyę, celem odroczenia terminu wejścia w życie rozporządzenia ministerstwa, znoszącego taryfę wyjątkową. Nie można jeszcze pominąć milczeniem faktu, że ministerswo kolei postąpiło w tej sprawie niezgodnie z opinią Rady kolejowej. Faktu tego nie uczyliły i nie uchylą żadne ministeryalne komunikaty, ani powoływanie się na przekształcony wniosek członka Rady kolejowej p. M. Dattnera.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 20 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14 50 do 16·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12·— do 12 70. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11 20 do 12·—. Owies z opłatą akcyzową od 11 40 do 12 60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·——17·—. Proso od 10·— do 11·—. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19 — do 25·—. Siano od —·— do 6·— Słoma od —·— do 3·60. Koniczyna na paszę od —·— do 6 80. Ziemniaki za hektolitr od 4 40 do 5·20. Jaja za kopę od 2·50 do 3·—. Masło za garniec od 8·— do 8 80. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 164·— Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 124·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Uwaga. Z powodu małej ilości kupców chęć kupna mających, jak również stosunkowo zniżonych cen, targ zbożowy bardzo słabo ożywiony — jak również ze względu na rozmokłe drogi dowóz zboża jest niemożebny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 19 b. m. przypędzono 3882 węgierskich, 499 galicyjskich, 25 bukowińskich, 975 niemieckich, razem 5381 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 70 do 74 kor., wyjątkowo — kor., średnich od 60 do 69 kor., poślednich od 50 do 59 kor., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 70 do 72 kor., wyjątkowo 80 kor., średnich od 62 do 69 kor., poślednich od 52 do 61 kor., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 78 do 83 kor., wyjątkowo 84 kor., średnich od 66 do 76 kor., poślednich od 59 do 65 kor., a wołów włościańskich od 42 do 56 kor., byki i krowy płacono od 40 do 46 kor. Tendencya: dość ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 lutego. W „Czytelni dla kobiet“ odbył się wczorajszego dnia, staraniem wszystkich Kół Towarzystwa Szkoły ludowej, wieczór na cześć Kaspra Wojnara, który tu bawi. Witał gościa prezes Czytelni akademickiej, pan Jarecki, podnosząc, że młodzież polska łączy się z pracą nad uświadomieniem ludu w Królestwie Polskiem. Odbyła się uczta, przeplatana śpiewem chóru akademickiego.

Lwów, 21 lutego *(Telefonem)*. Książę Adam Sapieha zrezygnował z godności prezesa gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Umarł tutaj Piotr Miączyński, powstaniec z r. 1863, osobistość w mieście bardzo popularna, założyciel Towarzystwa „Rodzina“.

Donoszą tutaj z Borysławia, że znaczna liczba robotników wyjechała do Królestwa i Rosyi, skutkiem czego wiele szybów wstrzymało roboty.

Wiedeń, 21 lutego. *Wiener Ztg.* podaje, że minister handlu zatwierdził ponowny wybór Stanisława Burstina na prezesa, Michała Kulaka zaś na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na r. 1900.

Wiedeń, 21 lutego. Rada nadzorcza Zakładu kredytowego *(Credit-Anstalt)* uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy za rok 1899 w wysokości 36 koron za akcyę, dalej do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego przeznaczyć milion koron, a resztę w kwocie 79.000 koron zapisać na nowy rachunek. Czysty zysk Towarzystwa za rok ubiegły wynosi 10,724.000 koron.

Budapeszt, 21 lutego. Oficyalnie donoszą, że cesarz ma się już dobrze. Złe przeminęło — i cesarz już nie zasięga porady lekarskiej.

Zagrzeb, 21 lutego. Wczoraj popołudniu dało się tu uczuć słabe trzęsienie ziemi.

Berlin, 21 lutego. Minister skarbu Miquel po dłuższej chorobie ukazał się wczoraj po raz pierwszy w Sejmie pruskim.

Stan zdrowia przywódcy centrum dra Liebera znacznie się polepszył, tak, iż lekarze spodziewają się, że chory przyjdzie zupełnie do zdrowia.

Genewa, 21 lutego. Ubiegłej nocy uciekł z więzienia skazaniec Got, którego cela znajdowała się tuż obok celi Luccheniego, mordercy śp. cesarzowej Elżbiety. Got uciekł z drugim skazańcem, Grekiem Kastopulosem.

Paryż, 21 lutego. Zmarła tu wdowa po Mac-Mahonie, b. prezydencie Francyi.

Paryż, 21 lutego. Minister skarbu Caillaux przedłożył w Izbie projekt do ustawy o przyznaniu prowizoryum budżetowego na trzeci miesiąc.

Londyn, 21 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że cesarz chiński, Kwang Su, przyjął onegdaj na posłuchaniu ciało dyplomatyczne. (Pokazuje się, że pogłoski, rozpuszczone kilka tygodni temu o zamordowaniu, czy samobójstwie cesarza, były mylne. *Przyp. red.*).

Bruksela, 21 lutego. Izba deputowanych przyjęła przedłożenie, dotyczące przedłużenia przywileju Banku Narodowego, 66 głosami przeciw 29.

Król przyjął wczoraj księcia Urusowa, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, który był pierwej posłem w Brukseli. Posłuchanie, udzielone ambasadorowi, ma być w związku z przedsięwzięciami belgijskiemi w Chinach.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telef.)*. Koło polskie odbyło dziś pierwsze posiedzenie, na które przybył także minister dla Galicyi dr. Piętak.

Prezes Jaworski przedstawił bieg spraw politycznych monarchii w ostatnich czasach, omówił zmianę gabinetu i powitał ministra Piętaka, sądząc, że wybitne jego zalety i na stanowisku ministra pozwolą mu całem sercem służyć krajowi.

Dr. Piętak zapewnia, że jedynem jego dążeniem jest służyć krajowi. Dziękuje za uznanie i prosi o poparcie.

Jaworski zawiadamia następnie, że na dzisiejszem posiedzeniu będzie jedynie omówioną sprawa porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia Izby. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek Jaworskiego: Gdyby na jutrzejszem posiedzeniu Izby zgłoszono wniosek o otwarcie rozpraw nad deklaracyą rządu, to Koło głosować będzie za tym wnioskiem; gdyby jednak zgłoszono wniosek o natychmiastowe otwarcie rozpraw nad deklaracyą rządu, jeszcze przed załatwieniem ustawy o poborze rekruta, to Koło głosowałoby przeciw takiemu wnioskowi.

Następnie rozpatrywano szereg spraw ekonomicznych.

Dr Rappaport wyraził życzenie, aby postarać się o przyspieszenie budowy wszystkich zamierzonych budynków rządowych w Krakowie i aby w sprawie tej interweniować u rządu.

Dr Sokołowski podnosi sprawę budowy gmachu szkoły przemysłowej w Krakowie, która się bardzo opóźnia. Jest to winą rządu, że gmach tej szkoły dotąd nie stanął. Mówca popiera tedy wniosek Rappaporta, który też uchwalono.

Dr Milewski omawia rozporządzenie ministerstwa kolejowego, znoszącego istniejące dotąd taryfy za przewóz drzewa kopalnianego i domaga się, aby sprawę tę ze względu na jej ważność osobnej przydzielić komisyi. W dyskusyi zabierają głos: Kolischer, Czecz, Straszkiewicz i Piętak, — poczem komisyę tę wybrano. Weszli do niej pp.: Biliński, Kolischer, Straszkiewicz, Czecz, Dawid Abrahamowicz i Milewski. Jaworski domaga się aby komisya jak najszybciej złożyła sprawozdanie.

Dr Wielowieyski omawia sprawę wywozu bydła z Galicyi, poczem omawiano szereg innych spraw.

Następnie uchwalono: Koło polskie trwając przy zasadzie dbania o siłę i potęgę i mocarstwowe stanowisko państwa, wyraża przekonanie, że załatwienie parlamentarne ustawy o kontyngencie rekruta jest koniecznem i postanawia użyć wpływu, aby ustawa ta załatwioną była.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telef.)* Mianowanie Bilińskiego gubernatorem Banku austro-węg. i członkiem Izby panów nastąpi jutro.

Przed otwarciem Rady państwa.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telef.)*. Dziś obradują wszystkie kluby parlamentarne.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telef)* W rozmowie, którą wczoraj odbyli posłowie młodoczescy i feudali z dr. Koerberem, oświadczono prezydentowi ministrów, że klub młodoczeski będzie prowadził obstrukcyę, albowiem nie aktywowano czeskiego języka, jako państwowego.

Wiedeń, 21 lutego. Wczoraj odbyła posiedzenie czeska sekcya konferencyi pojednawczej. Obradowano nad reformą sejmowej ordynacyi wyborczej. Pierwsze 4 punkty projektu nie wywołały opozycyi. Rozwinęła się nadto nużąca dyskusya w sprawie *veto* poszczególnych kuryj. Dyskusyi nie ukończono. W sprawie języka urzędowego u władz autonomicznych, nie przyszło do zgody nad §: 2.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telefonem)*. Zaprzysiężenie nowego gubernatora Banku austro-węgierskiego dra Bilińskiego odbędzie się w niedzielę w Budapeszcie.

Wiedeń, 21 lutego. *(Telef.)*. Klub postępowców niemieckich odstąpił od zamiaru wniesienia w Izbie sprawy o postawienie ministrów w stan oskarżenia.

N. W. Tagblatt donosi, że także poseł Menger i b. namiestnik Tyrolu, Widman, powołani będą do Izby panów.

Wiedeń, 21 lutego. Wczoraj odbyła się kilkogodzinna rada ministrów pod przewodnictwem dra Koerbera. Czeskie dzienniki donoszą, że rząd zamierza przerwać obrady parlamentu po 14 dniach, a to celem umożliwienia konferencyom ugodowym dalszych prac.

Praga, 21 lutego. *Narodni Listy* donoszą, że jeden z wybitnych posłów polskich wyraził się: „Dragiej obstrukcyi czeskiej już nie wytrzyma prawica; — wobec tedy postanowienia przez Czechów obstrukcyi, wykluczą się oni temsamem z szeregów prawicy“.

Strejki.

Most, 21 lutego. Przewodniczący urzędu pojednawczego Balling złożył tę godność.

Duchowcow, 21 lutego. Wczoraj pracowało 2125 robotników, strejkowało 4099.

Kładno, 21 lutego. Strejkuje 74·9% ogółu robotników. Sześciu górników, którzy 14 b. m. urządzili wbrew przepisom zgromadzenie publiczne w Hnidous, skazał sąd powiatowy w Slanem na 3 dni aresztu.

Cieplice, 21 lutego. Tutejszemu gwarectwu pewien agent ofiarował 600 górników z Krainy i Kroacyi, żądając dla każdego 3 K. dziennej płacy. Gwarectwo wysłało już urzędnika dla zakontraktowania owych robotników.

Duchowcow, 21 lutego. Na 107 szybów w rewirze Ustí-Chomutow jest w ruchu 70.

Liberec, 21 lutego. Zarząd saskich kolei państwowych z powodu braku węgla na 1680 pociągów, kursujących dziennie, zasystował 349 pociągów osobowych.

Morawska Ostrawa, 21 lutego. Liczba strejkujących pozostaje ta sama. Przeciwnie palacze i dozorcy maszyn powrócili przeważnie do pracy, strejkuje jeszcze w całym rewirze tylko 44.

Robotnicy oświadczyli, że niema mowy o podjęciu pracy tak długo, dopóki nie nastąpi skrócenie dnia roboczego.

Monachium, 21 lutego. Z powodu braku węgla magistrat uchwalił zamknięcie szkolnych zakładów kąpielowych i szkolnych kuchni, a ewentualnie także i ludowych łaźni. Magistrat zamierza na przyszłość utworzyć miejski skład węgla.

Berlin, 21 lutego. Wczorajsze dzienniki wieczorne doniosły iż siedm do ośmiu tysięcy czeladników stolarskich rozpoczęło bezrobocie. Strejkujący żądają podwyższenie płac; majstrowie postanowili odrzucić ich żądania.

Lex Heinze.

Berlin, 21 lutego. *Kreuz Ztg* zapewnia, że w toku rokowań reprezentantów rządu ze stronnictwami osiągnięto zupełne porozumienie co do formy, w jakiej *Lex Heinze* może być przyjętą. Jeżeli doniesienie to jest prawdziwem, to należałoby się spodziewać, że niefortunny projekt tym razem stanie się już ustawą.

Z trybunału stanu.

Paryż 21 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału prezydent przesłuchiwał oskarżonego Haberta.

Oskarżony protestuje przeciwko temu, iżby Derouléde nie miał otrzymać glejtu bezpieczeństwa dla złożenia zeznań. Następnie Habert przypomina, że uniewinnionym został przez sąd przysięgłych w sprawie Reuilly, i zapewnia, że rozmaite manifestacye ubiegłego roku nie były z góry przygotowane, a w każdym razie nie istniało żadne porozumienie pomiędzy Deroulèdem, a rojalistami: członkowie ligi patryotycznej są szczerymi republikanami.

Episkopat i republika.

Paryż, 21 lutego. *Gaulois* donosi, iż celem toczących się rokowań rządu francuskiego z Watykanem jest nie tylko usunięcie arcybiskupa z Aix i biskupa z Valence, ale rządowi chodzi i o to, żeby arcybiskup paryski kardynał Richard złożył wysoki swój urząd.

Jeżeli papież wezwie istotnie kardynała Richarda do zrezygnowania z godności arcybiskupa paryskiego, to kardynał natychmiast to uczyni; a w takim razie miejsce jego zająłby prawdopodobnie arcybiskup Tuluzy kardynał Mathieu lub też arcybiskup Avignonu Msgr. Sueur.

Wojna.

Kimberley, 21 lutego. Dookoła Kimberley'u nie ma wcale Buërów. Opuścili oni Dronfield, Saltpan, Scholtzneck i Spytfontein. Anglicy zdobyli 12-funtowe działo buërskie wraz z amunicyą, jak również obóz Buërów pod Dronfield, przyczem znaczna ilość bydła wpadła w ich ręce.

Londyn, 21 lutego. W walkach, jakie poprzedziły odsiecz Kimberley'u, między 14 a 16 b. m., zginęło 2 oficerow angielskich, a 6 odniosło rany.

Londyn, 21 lutego. Wczorajsze dzienniki tutejsze notują obiegającą pogłoskę, jakoby generał French'owi udało się odciąć cofających się Buërów od Bloemfontein.

Standard wyraża przekonanie, że gdyby tak było, to zachodnia armia Buërów przestałaby istnieć (?)

Daily News podaje również pogłoskę o otoczeniu generała Cronje przez Anglików.

Arundel, 21 lutego. W okolicach Arundela znajdują się teraz nieliczne tylko oddziały buërskie. Podczas rekonesansu, jaki wykonano w ubiegłą sobotę, napotkano tylko 600 Buërów. Prawdopodobnie nie więcej, jak 2000 Buërów pozostało w okolicach Colesbergu, podczas, gdy 10000 ludzi cofnęło się na terytoryum Oranii, aby tam stawić czoło korpusowi marsz. Robertsa.

Patrole angielskie, wysłane ze stacyi kolejowej Hannover, spotkały się z patrolami wysłanemi z Arundelu, przyczem stwierdzono, że na przestrzeni między temi oba miejscowościami niema wcale Buërów.

Londyn, 21 lutego. Gen. Buller donosi, pod datą wczorajszą, z Blows-farm:

Wzgórze Hlangwane, dominujące nad Colenso, zajęła onegdaj brygada fizylierów. Boërowie ściągnęli wszystkie swe siły na lewy brzeg W. Tugeli.

Brygada gen. Hart'a po słabym oporze ze strony nieprzyjaciela zajęła Colenso. Obecnie więc cały brzeg prawy (południowy) W. Tugeli jest w rękach Anglików.

Durban, 21 lutego. Gen. Buller, posuwając się naprzód ze swem skrajnem prawem skrzydłem, wydał potrzebne rozporządzenia, celem obrony swego lewego skrzydła, znajdującego się jeszcze na prawym (południowym) brzegu W. Tugeli. Mniejsze oddziały Buërów przekraczają w znacznej ilości tę rzekę, skąd często przychodzi z nimi do utarczek.

Londyn, 21 lutego. Izba lordów odrzuciła 69 głosami wniosek o nadanie mocy obowiązującej t. zw. *Militia Ballot-Acte*, na mocy którego mogłaby być zaprowadzona konskrypcya z pewnemi ograniczeniami. Charakterystycznem jest, że stało się to wbrew gorącym wywodom ministra wojny, margr. Lansdowne.

W Izbie gmin, Chamberlain wygłosił gwałtowną mowę z powodu wniosku Thomasa, domagającego się ustanowienia nowej komisyi dla zbadania napadu dra Jameson'a na Transwaal. W mowie tej jednak nie przytoczył wcale na swoją obronę rzeczowych argumentow lecz zarzucił tylko swym przeciwnikom, że knują przeciw niemu spiski.

Londyn, 21 lutego. Po bardzo długich i ożywionych rozprawach, w czasie których posłowie irlandzcy w gwałtowny sposób protestowali przeciw wojnie w Afryce południowej, Izba gmin uchwaliła dalszy kredyt wojenny w kwocie 13 milionów funtów szterlingów 207 głosami przeciw 31 głosom.

Londyn, 21 lutego. Odręcznem pismem, wystosowanem do głównokomenderującego marsz. Wolseley'a poleciła królowa utworzenie rezerwy dla obrony kraju, — złożonej z wysłużonych oficerów i żołnierzy, którzy zobowiążą się do jednorocznej służby. Rezerwą ta pozostanie podzieloną na bataliony, mające nosić nazwę: „Królewskich batalionów rezerwowych“.

Cowes, 21 lutego. Królowa Wiktorya odbyła tu wczoraj przegląd milicyi, przyczem z widoczną radością oświadczyła swemu otoczeniu, że nadeszły pomyślne wiadomości z placu boju.

Odwrót Boërów.

Londyn, 21 lutego. Wczoraj rano rozpoczęli Buërowie pod gen. Cronje odwrót na południe od rzeki Mudder. Generałowie Kitchener i Kelly Kenny ścigają ich nieustannie.

Bruksela, 21 lutego. Donoszą tutaj z Pretoryi, że wobec zmienionej sytuacyi na placu boju, rada wojenna Boërów postanowiła zaniechać oblężenia Ladysmith, oraz nakazała wojskom boërskim opuścić Natal i skoncentrować się na granicach Transwaalu.

Nakazany odwrót już wykonano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 21 lutego 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	70
„ „ srebrna	99	65
4% renta austryacka złota	98	8.
4% „ „ koronowa	99	6
4% „ węgierska złota	98	6
4% „ „ koronowa	94	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	1.6	25
„ kredytowe	235	70
Londyn	242	0
Marki	118	2 %
20-te Markówki	23	68
20-te Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	89	80
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	163	—
Losy tureckie	127	–
Akcye Anglobanku	124	50
„ Unionbanku	105	–
„ Bankverein	1 6	—
„ Laenderbanku	119	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	142	5
„ „ Południowej	27	30
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	299	–
„ „ Staatsbahn	136	90
„ „ Alpine	271	—
Tureckie Tabaczne	144	75
Ruble	255	1/2
Berlin, 21 lutego 1900		
Banknoty austryackie	84	50
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	236	25
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 21 lutego 1900.		
Spirytus gotowy	40	—
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	80
Żyto na wiosnę	6	2
Owies na wiosnę	5	57
Kukurudza	5	44

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 21 lutego 1900 roku, godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	55	—	256	50
Marki niemieckie	1 8	—	118	50
Franki papierowe	95	75	96	50
20-to frankówki w złocie	19	22	19	32
II. Listy Zastawne.				
% Listy zast. prem. Banku hip.	09	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	98	25	99	25
4% „ „ „ „	2	—	93	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	75	100	55
4% „ „ „	95	75	96	77
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	75	95	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	94	50	5	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	—	95	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	6	50	97	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1875	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	3	—
% Obligacye komun. Banku kraj.	0)	50	102	—
4½% „ „ „	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	95	25	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	57	—	58	50
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	173	—	178	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	25	101	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	142	—	143	—

Dnia 27 stycznia 1900 r. znikła Michalina Araten, córka Izraela i Cecylii Debory. — Aratenówna jest wzrostu wysokiego, dobrze zbudowana i rozwinięta, twarzy okrągłej pełnej, włosów ciemnoblond, oczu niebieskich i wygląda na lat 16. Aratenówna, która zrazu mieszkała przy rodzicach w Krakowie przy ul. Starowiślnej L. 26, bawiła po raz ostatni w klasztorze PP. Felicyanek w Krakowie.

Komuby było wiadomem miejsce obecnego jej pobytu — niech doniesie o tem Sądowi krajowemu karnemu oddział VIII. w Krakowie. 571 1 3

Ogłoszenie.

Wydział Wierzycieli masy konkursowej firmy A. Seidenfrau, rafinerya spirytusu w Lednicy niemieckiej — postanowił sprzedać w drodze ofert wszystkie ruchomości należące do masy konkursowej.

Wykaz ruchomości przejrzeć można w biurze filii Banku krajowego w Krakowie i u zarządcy masy konkursowej Dra Gwidona Friedberga, adwokata w Wieliczce, na ręce którego chęć kupna mający zechcą złożyć oferty najpóźniej do dnia 15go marca 1900 roku wraz z 10% wadyum. 575 1 3

„Za swoje" odda biedna matka litościwym ludziom swego synka, nie mogąc go sama wychować. Wiadomość **u stróża przy ulicy św. Krzyża pod Nr. 3 w Krakowie.** 492 3 0

OGŁOSZENIE.

Podpisany zarządca masy konkursowej **Abbego vel Adolfa Goldmanna w Wadowicach** podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy uchwały Wydziału wierzycieli, sprzedany zostanie w drodze ofert skład towarów żelaznych na łączną kwotę 39.858 koron 85 hal. oszacowanych, a do masy konkursowej należących.

Oferty z 5% wadyum zaopatrzone wnieść należy najdalej do 8 dni od dnia ogłoszenia, do podpisanego, przyczem się zaważa, że Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawo zatwierdzenia tej oferty, którą uzna za korzystniejszą bez względu na wysokość oflarowanej ceny kupna. 555 1 2

Wadowice, 18 lutego 1900 r.

Dr. Józef Korn,
adwokat krajowy w Wadowicach.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia **w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież **w Administracyi „Nowej Reformy":**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie" — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 37

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski